

MAREK T. CHMIELEWSKI SDB

## WYCHOWANIE W RODZINIE A SYSTEM PREWENCYJNY K.S. BOSKO. PRÓBA WSKAZANIA KORELACJI

### 1. UZASADNIENIE TEMATU

Na przestrzeni dziejów wielu wychowawców, ocenianych z perspektywy czasów jako bliskich duchowi *systemu prewencyjnego*, odwoływało się w swym oddziaływaniu do klimatu miłości, zaufania i wzajemnego zrozumienia, jaki znaleźć można przede wszystkim w rodzinie<sup>1</sup>. Zjawisko to w znaczący sposób zaznaczyło się w dziewiętnastowiecznej Francji, gdzie Pierre-Antoine Poulet (1810-1846), Pierre Sebastien Laurentie (1793-1876) i Felix Dupanloup (1849-1878), obrońcy szkoły prywatnej, głównie katolickiej, weszli w polemikę ze zwolennikami wychowania w szkołach publicznych. Pierwsi – uznawani powszechnie za zwolenników *systemu prewencyjnego* – wskazywali bardzo wyraźnie na rodzinę jako model propagowanych przez siebie instytucji. Drudzy natomiast – uważani za wychowawców inspirowanych się *systemem represyjnym* – optowali za rygorem typowym dla koszar wojskowych. Wzajemna wymiana zdań i opinii, zmusiła środowiska katolickie do precyzyjnego określenia zasad systemu używanego w szkołach prywatnych, co zaowocowało wyodrębnieniem się samodzielnej formuły pedagogicznej, która przyjęła nazwę *systemu prewencyjnego*<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Takie poglądy wyznawali np. średniowieczni mnisi, wychowujący dzieci w klasztorach, w XXVI-wiecznej Francji czyniły to Urszulanki klauzurowe, a ponad sto lat później, te same poglądy propagował Charles Rollin (1661-1741): por. P. Braidó, *Breve storia del «Sistema Preventivo»* (= *Piccola Biblioteca dell'Istituto Storico Salesiano*, 13), LAS, Rzym 1993, s. 11-14, 39-42, 54-58.

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 68-75.

W tym samym bez mała okresie czasu, tyle że w Piemontcie, działał ks. Jan Bosko (1815-1888). Ten turyński wychowawca powodowany własnymi przeżyciami duchowymi i doświadczeniami duszpastersko-wychowawczymi nadał *systemowi przewencyjnemu* swoiste znamię i – wraz z rozwojem założonych przez siebie zgromadzeń zakonnych – bardzo szeroko rozpropagował go w świecie<sup>3</sup>. Dlatego też, w moich rozważaniach będę posługiwał się terminem *system przewencyjny ks. Bosko*.

Z całą pewnością ks. Bosko znane były poglądy pedagogiczne Dupanloup<sup>4</sup>, a być może, doszły też do niego echa polemiki pedagogicznej, jaka rozegrała się w bliskiej geograficznie Francji. Jest natomiast rzeczą pewną, że podobnie jak inni przedstawiciele nurtu przewencyjnego w wychowaniu, także on bardzo mocno akcentował potrzebę *ducha rodzinnego* w prowadzonych przez siebie instytucjach wychowawczych. Rezultaty takiego podejścia do powierzonych jego opiece młodych ludzi były widoczne nawet dla ludzi przychodzących z zewnątrz. „Widzieliśmy ten system [prewencyjny] w praktycznym zastosowaniu – pisał w 1883 r. dziennikarz pisma *Pèlerin* – W Turynie uczniów jest tyle, że tworzą ogromne kolegium. Nie widać tam jednak rozgardiaszu i niepotrzebnego tłoku. Tutaj z miejsca na miejsce przechodzi się *tak jak w rodzinie*. Każda grupka uczniów gromadzi się wokół swojego nauczyciela i czyni to bez hałasu, bez podenerwowania i bez zbędnych kłótni. Przyglądaliśmy się z podziwem pogodnym twarzom tych chłopców i nie mogliśmy powstrzymać się, aby zawołać: Tu obecny jest palec Boży”<sup>5</sup>.

Przekonanie ks. Bosko o potrzebie *ducha rodzinnego* w prowadzonych przez siebie dziełach nie wyphywało z naukowych poszukiwań i studiów nad rodziną. Wśród pozostawionych przez niego licznych pism nie znajdziemy bowiem żadnych teoretycznych rozważań na temat rodziny, czy też pedagogiki rodzinnej<sup>6</sup>. Co prawda ks. Bosko opublikował kilka książek związanych z tematyką rodzinną, jak chociażby *Potęga dobrego wychowania*, wydana w 1855 r.<sup>7</sup>, *Podręcznik chrześci-*

<sup>3</sup> Por. P. Braidó, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, LAS, Rzym 1988, s. 43-45; P. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 1: *Vita e opere* (=Pubblicazioni del Centro Studi Don Bosco. Sudi storici, 3), LAS, Rzym 1979<sup>2</sup>, s. 121-186.

<sup>4</sup> Tłumaczenie włoskie książki Dupanloup'a *De l'éducation* znajdowało się w zbiorach biblioteki Oratorium ks. Bosko na Valdocco w Turynie: por. Braidó, *Breve storia del «Sistema Preventivo»*, s. 74.

<sup>5</sup> E. Ceria, *Memorie biografiche di San Giovanni Bosco*, t. XVI, SEI, Turyn 1935, s. 168-169.

<sup>6</sup> Por. Braidó, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 47.

<sup>7</sup> Tytuł oryginału brzmiak: *La forza della buona educazione. Curioso episodio contemporaneo per cura del Sac. Bosco Giovanni*. Książkę wydano w wydawnictwie Tipografia Paravia w Turynie. Miała 112 stron. Do 1885, po zmieniającym się po części tytułami, została opublikowana jeszcze pięć razy.

janina z 1858<sup>8</sup> i broszura *Angelina sierota z Apeninów*, która trafiła do rąk czytelników w 1869 r.<sup>9</sup>, ale dziełka te miały charakter wybitnie moralizatorski. Autor opisywał w nich wzorcowe sceny rodzinne albo też, podawał ogólne reguły postępowania ojca rodziny.

Podobnie jak z publikacjami, rzecz ma się z niezliczonymi listami turyńskiego kapłana. Trudno doszukiwać się w nich pogłębionej analizy życia rodzinnego, czy rozważań teoretycznych na temat wychowania w rodzinie. Spotkamy w nich jedynie skromne wzmianki odnoszące się do różnych, często prozaicznych, sytuacji rodzinnych<sup>10</sup>.

Mimo braku rozważań teoretycznych na temat wychowania w rodzinie, nie można ks. Bosko odmówić intuicji pedagogicznej, która podpowiedziała mu by wypełniać atmosferą *ducha rodzinnego* salezjańskie instytucje wychowawcze. Korzenie tej intuicji sięgają dzieciństwa i atmosfery domu rodzinnego turyńskiego wychowawcy. Rodzina bowiem, była dla niego nie tyle przedmiotem teoretycznych rozważań, co przede wszystkim przeżyciem i doświadczeniem dzieciństwa. Owo bogactwo otrzymane we wczesnym okresie życia, zostało przez niego samego – będącego już wieku dojrzałym – przekazane wychowankom z Valdocco i z innych domów salezjańskich. W ten sposób, na etapie działalności duszpastersko-wychowawczej, rodzina stała się dla ks. Bosko modelem, który posłużył mu do budowania środowiska odpowiedniego dla oddziaływania według zasad jego *systemu prewencyjnego*<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Włoski tytuł tej książki był następujący: *Porta teco cristiano ovvero avvisi importanti intorno ai doveri del cristiano acciocchè ciascuno possa conseguire la propria salvezza nello stato in cui si trova*. Ta niewielka, 70-stronicowa pozycja opublikowana została przez Tipografia G.B. Paravia z Turynu. W 1893 r. ukazało się jej trzecie wydanie.

<sup>9</sup> W oryginale książka nosiła tytuł: *Angelina o l'orfanella degli Apennini pel sacerdote Giovanni Bosco*. Została wydana przez Tipografia dell'Oratorio di S. Francesco di Sales, miała 70 stron. Do 1906 r. doczekała się aż ośmiu wznowień.

<sup>10</sup> Tak było choćby w przypadku korespondencji z markizem Ignazio Pallvicini, dobrodziejem dzieła ks. Bosko. Arystokrata wielokrotnie pytał ks. Bosko jak poskromić swój zbyt wybuchowy charakter, źródło częstych waśni rodzinnych. Ten zaś, we wrześniu 1867 tak mu radził: „W rodzinie proszę stosować miłość i dobroć w stosunku do wszystkich. Proszę jednocześnie nie zaniedbywać żadnej okazji by upominać lub udzielić rady, która posłużyć może jako życiowa wskazówka lub dobry przykład”: Giovanni Bosco, *Scritti spirituali*, wybór i opracowanie tekstów Joseph Aubry, t. 2, Città Nuova, Rzym 1976<sup>2</sup>, s. 93. W podobnym tonie utrzymana była korespondencja z nieznaną nam z imienia dobrodziejką oratorium, której we wrześniu 1869 r. ks. Bosko polecał: „Na razie proszę przyjąć tę radę: zranienia spowodowane zmartwieniami rodzinnymi powinny być leczone a nie amputowane. Proszę więc ukryć to wszystko co sprawia przykrość, rozmawiać ze wszystkimi w rodzinie i doradzać z wielką miłością, ale i stanowczością. To jest sposób w jaki uleczy Pani każdą sytuację”: tamże, s. 106.

<sup>11</sup> Por. R. Weinschenk, *Podstawy pedagogiki Księdza Bosko*, tłum. z j. niemieckiego Jacek Jurczyński, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1996, s. 151-160.

W niniejszym opracowaniu pragnę wskazać na te właśnie bliskie związki ks. Bosko i jego systemu pedagogicznego z rodziną. W tym celu, najpierw ukażę rodzinę, w jakiej mały Janek Bosko dorastał. Następnie przedstawię, w jaki sposób on sam starał się o zaszczerpienie i podtrzymywanie ducha rodzinnego swoich instytucji wychowawczych. W trzeciej części, zaprezentuję niektóre możliwości zastosowania systemu prewencyjnego ks. Bosko w wychowaniu we współczesnych rodzinach.

## 2. RODZINA PRZEŻYCIEM I DOŚWIADCZENIEM DZIECIŃSTWA KSIĘDZA BOSKO

Kiedy Janek Bosko przyszedł na świat, w Piemontcie słyhać było jeszcze ostatnie odgłosy wojen napoleońskich. Bardzo szybko jednak Europa zaczęła odczuwać skutki Kongresu Wiedeńskiego. W myśl jego postanowień, po niepokojach reformatorskich przyniesionych przez Rewolucję Francuską i reakcję napoleońską, powracać zaczął dawny porządek. Tak państwo jak i Kościół, opowiadając się za jego powrotem i utrzymaniem, dały początek procesowi *Restauracji*. Doięgnał on także państwa i księstwa rozsiane na Półwyspie Apenińskim i przyczynił się znacząco do odnowienia duchowego i religijnego ich ludności<sup>12</sup>. Sytuację pewnej normalizacji i powrotu do dawnych wartości odczuwała także wiejska rodzina piemontcka. W jednej z nich, z małżonków Franciszka Bosco i Małgorzaty Occhiena, zamieszkałych w Becchi, 16 sierpnia 1815 r. narodził Janek Bosko<sup>13</sup>.

W północnych Włoszech, aż do połowy XIX stulecia – jak pisze Bariè w swej publikacji zatytułowanej *L'Italia nell'Ottocento* – rodzina była rozumiana jako rodzaj wspólnoty, która poprzez małżeństwa i narodziny ciągle się rozrastała. Dziadkowie, ich dzieci i wnuczęta mieszkali razem. Taka rozszerzona wspólnota rodzinna prowadziła życie bardzo statyczne, oparte na idei patriarchy. Dziad lub ojciec, czyli głowa rodziny, był panem absolutnym. Od niego zależał dom i wszyscy jego mieszkańcy. Babka lub matka cieszyły się szacunkiem ze względu na funkcję pani domu. Były niejako królowymi wokół, których gromadził się dwór złożony z dzieci, młodzieży, dorosłych, a także – jeśli takowi byli – ze służących<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Por. C. Semeraro, *Restaurazione. Chiesa e Società, La «seconda ricupera» e la rinascita degli ordini religiosi nello Stato Pontificio (Marche e Legazioni 1815-1823)*, (= *Pubblicazioni del Centro Studi Don Bosco. Studi Storici*, 9), LAS, Rzym 1982, 504 s. Charakterystykę ogólną okresu *Restauracji* znaleźć można na s. 9-12.

<sup>13</sup> Por. A. Giraud, G. Biancardi, *Qui è vissuto Don Bosco. Itinerari storico-geografici e spirituali*, Elle Di Ci, Leumann 1988, s. 11-13.

<sup>14</sup> Książkę Bariè cytuję w oparciu o jej fragmenty opublikowane w opracowaniu zatytułowanym *Sussidi 2. Dizionario. Alcune situazioni, istituzioni e personaggi dell'ambiente in cui visse Don Bosco*, wydanym staraniem Dicasterio per la Formazione, wydrukowanym w Tipografia Gimmarioli w Rzymie w 1988, s. 95.

Relację ojca do dzieci charakteryzowała przede wszystkim surowość. Ojciec nie odpuszczał win spowodowanych zaniedbaniami i psotami, ale zwykle dążył do napiętnowania i ukarania – czasem w bardzo ostry sposób – każdego złego postępowania. Ta metoda okazywała się być skutecznym sposobem wychowania i utrzymania w karności nieposłusznych dzieci. Jednak szanowały one ojca, gdyż był on dla nich nauczycielem życia. Do niego bowiem należało wpojenie potomstwu życiowych zasad, ukierunkowanie zawodowe syna i zadbanie o znalezienie mu odpowiedniej żony<sup>15</sup>.

Janek Bosko, z powodu śmierci ojca w 1817 r., nie doświadczył niestety tego co przeżywali jego rówieśnicy<sup>16</sup>. Nie znaczy to jednak, że w jego rodzinie nieobecny był *autorytet* właściwy rodzicom. Do 1826 r. Janek – razem ze swymi braćmi Antonim i Józefem – dorastał u boku swej babki ze strony ojca, Małgorzaty Zucca, którą wszyscy bardzo szanowali i bardzo się jej bali. Po śmierci stuletniej babci rodzinie przewodziła matka Małgorzata<sup>17</sup>. W domu Bosko *autorytet* właściwy głowie rodziny stanowiły zatem dwie kobiety.

Mama Bosko była energiczną wieśniaczką, delikatną, pracowitą i miała niezwykły zmysł spraw nadprzyrodzonych. W życiu ks. Bosko, spełniła ona rolę nie tylko pierwszej wychowawczyni, ale także pramistrzyni pedagogii salezjańskiej, inspiratorki wielu synowskich działań i idei, które z czasem stały się częścią składową jego *systemu prewencyjnego*<sup>18</sup>. W swej autobiograficznej książce, zatytułowanej *Wspomnienia Oratorium*, ks. Bosko napisał, że to właśnie ona „pouczyła swych synów w sprawach religii, wdrożyła ich w posłuszeństwo i nauczyła wykonywać zajęcia odpowiednie do ich wieku”<sup>19</sup>.

Mama Małgorzata stworzyła ognisko rodzinne, z którego Janek wyniósł przede wszystkim świadomość obecności Boga i jego prymatu w życiu ludzkim. Już jako

<sup>15</sup> Por. Tamże.

<sup>16</sup> Pietro Stella zwraca uwagę, że z powodu śmierci ojca, oprócz pogorszenia się sytuacji materialnej rodziny, ucierpiało bardzo życie uczuciowe małego Bosko. Dopiero spotkanie z ks. Giovannim Calosso, którego poznał w wieku 14 lat (kapłan ten uczył i był prawdziwym kierownikiem duchowym Janka od listopada 1829 r., aż do swej niespodziewanej śmierci w listopadzie 1830), pozwoliło dorastającemu Bosko doświadczyć typowo ojcowskiej poufałości, zaufania, poczucia bezpieczeństwa, możliwości przyglądania się codziennemu przeżywaniu kapłaństwa, które było przecież przedmiotem życiowych marzeń chłopca: Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, s. 27, 36-40.

<sup>17</sup> Por. F. Desramaut, *Książd Bosko i życie duchowe*, tłum. z j. francuskiego T. Jania. Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1990, s. 17-18.

<sup>18</sup> Por. Braidó, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 51-52.

<sup>19</sup> G. Bosco, *Memorie dell'Oratorio di S. Francesco di Sales dal 1815 al 1855*, wprowadzenie i opracowanie krytyczne Antonio DA Silva Ferreira (=Istituto Storico Salesiano. *Fonti – Serie prima*, 4), LAS, Rzym 1991, s. 33-34.

dziecko, Bosko rozumiał, że od Boga Ojca i Stworzyciela zależy wszystko na świecie i, że człowiek żyje dla *większej chwały Bożej*, to znaczy aby Bogu służyć i aby oddawać Mu cześć<sup>20</sup>. Ta świadomość utrwałała się w Janku dzięki temu, że jego matka zadbała aby przybliżyć swym dzieciom całe bogactwo tradycji chrześcijańskich, wpoić im przyzwyczajenie do modlitwy, do spowiadania się i przyjmowania Komunii Świętej. Zależało jej też bardzo, aby w odpowiedni sposób przeżywali niedzielę i inne uroczystości religijne<sup>21</sup>.

Od matki Janek przyswoił sobie niektóre „cnoty piemonckich wieśniaków”, jak choćby zdrowy rozsądek, konkretność, wytrwałość, pogodę ducha, umiejętność przystosowania się do zmieniających się warunków, oszczędność, miłość do własnej ziemi i świadomość piękna własnej gwary<sup>22</sup>.

Matka Małgorzata nauczyła Janka *zaufania* do człowieka, *poczucia obowiązku* i cierpliwego ponoszenia *wyrzeczeń*<sup>23</sup>. Tych ostatnich zaś w domu Bosko nie brakowało. Mały Bosko, mimo upływu lat, nabytej umiejętności czytania, niewątpliwych zdolności i zamiłowania do książek, oraz przyjętych sakramentów, nie mógł się uczyć i pogłębiać swojej formacji religijnej. Z powodu biedy domowego ogniska, a także z racji postawy starszego brata, który niechętnie widział Janka w szkolnej ławie, chłopiec musiał pracować. Jak inne piemonckie dzieci i dorastający chłopcy Bosko pasał gęsi, krowę, uprawiał niewielką posiadłość rodzinną, a nawet najął się jako parobek w gospodarstwie zaprzyjaźnionej rodziny. Mimo braku perspektyw zmiany zajęcia i jego uciążliwości Janek wykonywał powierzone mu zadania z *wytrwałością* i w *duchu posłuszeństwa* matce<sup>24</sup>.

W tym trudnym okresie życia, mały Bosko znajdował wytchnienie i radość w łapaniu ptaków, chodzeniu po linie, w praktykowaniu kuglarskich sztuczek oraz w uczestnictwie w jarmarkach i w odpustach. Także na tym polu ujawniła się mądrość matki Małgorzaty, która *zaufała* synowi, zostawiając mu margines zdrowej wolności. Chodziło nie tylko o chwile wytchnienia, ale także o radość z dobrze przeżytego czasu wolnego. Taka postawa poprowadziła młodego Bosko w kierunku późniejszego odkrycia wartości zabawy<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 2: *Mentalità religiosa e spiritualità*, (= *Pubblicazioni del Centro Studi Don Bosco. Sudi storici*, 4), LAS, Rzym 1981<sup>2</sup>, s. 19-42.

<sup>21</sup> Por. M. Rampini, *Mama Małgorzata*, tłum. z j. włoskiego W. Dorobiała, Typo-Offset, Piła 1992, s. 8-16.

<sup>22</sup> Por. N. Cerrato, *Don Bosco e le virtù della sua gente* (= *Spirito e Vita*, 14), LAS, Rzym 1985, s. 10-103.

<sup>23</sup> Por. Giraud, Biancardi, *Qui è vissuto Don Bosco*, s. 15.

<sup>24</sup> Por. Desramaut, *Ksiądz Bosko i życie duchowe*, s. 18.

<sup>25</sup> Por. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 1, s. 32-33.

W zabawach Janek szybko zdobył palmę pierwszeństwa wśród rówieśników, a dzięki temu mógł im zaproponować opowiadanie niedzielnych kazań. W ten sposób zażyła znajomość z towarzyszami uciech i żywo przeżywana religijność – elementy nieodłącznie związane ze środowiskiem rodzinnym domu Bosko – obudziły w Janku chęć poświęcenia się *pracy apostołskiej*. Wyrazem tego był sen, który przeżył w wieku dziewięciu lat<sup>26</sup>. Choć z perspektywy czasu jego pojawienie się, umiejscowienie w czasie, interpretacja i wiarygodność źródeł na jakich opowiadanie o nim się opiera, budzą szereg wątpliwości, to jednak, sam ks. Bosko nadał mu znaczenie boskiej interwencji we własne życie<sup>27</sup>. Jak podkreśla z naciskiem we *Wspomnieniach Oratorium*, właśnie wtedy, w dzieciństwie, obudziło się w nim przeczucie, że jest powołany aby poprzez *łagodność* zdobywać *zaufanie* urwisów i pouczać ich o brzydocie grzechu i pięknie cnoty<sup>28</sup>.

### 3. RODZINA MODELEM WYCHOWAWCZYM KSIĘDZA BOSKO

Wydarzenia polityczne oraz wojny i przewroty rządowe, do jakich doszło na Półwyspie Apenińskim w okresie od 1848 do 1870 r., doprowadziły do zjednoczenia się Państwa Włoskiego<sup>29</sup>. Klimat tych lat wywarł wpływ nie tylko na sytuację społeczną Włochów, ale tak dalece wdarł się w ich życie prywatne, że zmienił w sposób zdecydowany ich myślenie i obyczajowość. Jednym z najbardziej znamienitych przejawów tego zjawiska był zanik rodziny patriarchalnej.

Wojna sprawiła, że wielu młodych ludzi zostało wyrwanych z ich rodzin. Na froncie przeżyli oni, z jednej strony, doświadczenie śmierci i cierpienia, z drugiej jednak, mieli okazję zasmakować przygody wolności i niezależności. Dla młodzieńców wychowanych w tradycyjnych rodzinach było to doświadczenie nowe i niezwykle, ale też burzące w nich dotychczasowy porządek rzeczy<sup>30</sup>.

---

<sup>26</sup> Małemu Jankowi śniło się, że znajduje się na podwórzu pełnym bawiących się chłopców, z których niektórzy przeklinali. Kiedy bezowocnie próbował siłą pięści wymóc na nich zmianę zachowania, pojawił się tajemniczy pan. Poprosił Janka by stanął na czele gromady rówieśników i wyjaśnił mu, że trzeba ich zmieniać dobrocią i miłością, a nie przemocą. Potem, nieznamy pan wskazał Jankowi na swoją matkę, mówiąc, że to właśnie ona nauczy go właściwego postępowania z chłopcami. Po tych słowach, chłopcy zamienili się w dzikie zwierzęta, a matka tajemniczego pana, zaznaczyła, że to jest właśnie przyszłe pole Jankowej pracy. Gdy to powiedziała, zwierzęta zamieniły się w łagodne jagnięta: Bosco, *Memorie dell'Oratorio di S. Francesco di Sales dal 1815 al 1855*, s. 34-36.

<sup>27</sup> Por. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 1, s. 30.

<sup>28</sup> Por. Bosco, *Memorie dell'Oratorio di S. Francesco di Sales dal 1815 al 1855*, s. 35.

<sup>29</sup> Por. J. A. Gierowski, *Historia Włoch*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1985, s. 446-484.

<sup>30</sup> Por. *Sussidi* 2, s. 96.

W drugiej połowie dziewiętnastego wieku, zwykle z powodów politycznych lub ekonomicznych, młodzi Włosi musieli opuszczać rodzinę i udawali się na emigrację do obcych krajów. Tam rozpoczynali nowe życie, poznawali miejscowe zwyczaje i powoli dojrzywała w nich nie znana dotąd świadomość siebie samych. Opierała się ona na wierze we własne siły i możliwości przetrwania w obcym świecie bez, wcześniej niezbędnego, oparcia w rodzinie. Podobne były doświadczenia licznych młodych ludzi, opuszczających wieś i udających się do miasta w celu poszukiwania pracy i lepszej przyszłości<sup>31</sup>.

W pewnym sensie, rozluźnieniu więzi rodzinnych sprzyjał także rozwój kolei. Otworzył on bowiem możliwość swobodnego przemieszczania się. Jak podkreśla Bariè, nawet kobiety, co dotąd było rzeczą niesłychaną, ruszały w podróż, używając do tego celu wagonów dla nich tylko zarezerwowanych<sup>32</sup>. W ten sposób, podwórze domu rodzinnego i przyległa doń ojcowizna przestały wyznaczać granice środowiska życiowego człowieka.

Bardzo uprościła się w tamtym okresie obyczajowość życia prywatnego. Coraz więcej młodych pobierało się z miłości a nie z musu i kalkulacji majątkowych. Pozdrawiano się, podając sobie dłoń i jeszcze tylko arystokraci całowali damy w rękę. Dzieci, zwracając się do rodziców nie mówiły już „proszę ojca” lub „proszę matki”, ale jednostronnie przechodziły na ty. Nie czuły, tak jak kiedyś, bojaźni wobec ojców, bardziej ufały matkom i domagały się uszanowania własnych poglądów<sup>33</sup>.

Do głębokich przemian w łonie dziewiętnastowiecznej rodziny włoskiej, w znaczący sposób, przyczynił się przemysł, rozwijający się dynamicznie, zwłaszcza w Lombardii i w Piemoncie. Fabryki przyciągały obietnicami pracy, poprawienia warunków bytowych i możliwością zamieszkania w ciągle rozrastających się miastach. Ze wsi ciągnęły do nich nie tylko całe rodziny, ale bardzo często sieroty i półsieroty, a także dzieci i młodzież pozbawieni opieki rodzicielskiej. Taka emigracja wiązała się zwykle z utratą kontaktu z dotychczasowym środowiskiem, a tym samym z rodziną. Dla młodych ludzi był to początek życia oderwanego od domowych tradycji, od wiary, od ciepła i bezpieczeństwa jakie zapewniała im obecność wspólnoty rodzinnej. Pozostawieni samym sobie, zagubieni w nowym dla nich świecie, nie znajdując pracy, aby przeżyć, decydowali się na kradzież. W ten sposób coraz liczniejsze ich rzesze zapełniały miejskie więzienia<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> G. Rosoli, *Impegno missionario e assistenza religiosa agli emigranti nella visione e nell'opera di don Bosco e i Salesiani*, w: F. Traniello (red.), *Don Bosco nella storia della cultura popolare (= Il popolo cristiano)*, SEI, Torino 1987, s. 289-295, 301-303.

<sup>32</sup> Por. *Sussidi 2*, s. 96.

<sup>33</sup> Por. Tamże.

<sup>34</sup> Por. Girardo, Biancardi, *Qui è vissuto Don Bosco*, s. 115-116.



Kryzys rodziny tradycyjnej najwyraźniej ujawnił się w miastach, zwłaszcza w środowisku robotniczym. Trudne warunki materialne stały się powodem podejmowania pracy przez matki. W ten sposób dzieci pozostawione zostały samym sobie, a w najlepszym wypadku trafiały do dziennych ochronek i szkół. Wieczór w rodzinie nie był już czasem wspólnego zasiadania przy stole, czy przy kominku. Rodzice zmęczeni pracą szukali odpoczynku i niechętnie poświęcali czas własnym pociechom. Wielu ojców, często zniechęconych trudną sytuacją materialną i napiętą atmosferą domową, wołało spędzać wieczory w knajpach i barach. Siłą rzeczy, opuszczone i zaniedbane dzieci tłumnie zalegały miejskie place i ulice, a poszukując rozrywek, często wchodziły w kontakt z prawem<sup>35</sup>.

Kiedy ks. Bosko w 1841 roku, zaraz po święceniach kapłańskich, trafił do Turynu, napotkał w tym mieście takich właśnie opuszczonych młodych ludzi. Odwiedziny więzień, przechadzki na place, łąki i w zagubione uliczki, ukazały mu całą ich biedę. Odkrył wtedy, że problemy spotkanych chłopców były w dużej mierze spowodowane ich skomplikowaną sytuacją rodzinną, czasem brakiem rodziców, a najczęściej, bolesnym wyrwaniem ze środowiska domowego. Szereg inicjatyw jakie podjął aby im pomóc, doprowadziły go do utworzenia dzieła oratoriów, z których najważniejsze znajdowało się w dzielnicy Valdocco. Dla chłopców było ono przede wszystkim „domem, który przygarnia”<sup>36</sup>. Ks. Bosko, tworząc go, pragnął zapewnić wychowankom to co zabrali im czasy w jakich wyrosli, czyli rodzinę. Uczynił to, przeszczepiając na Valdocco doświadczenie ogniska rodzinnego jakie wyniósł z lat własnego dzieciństwa.

Dla chłopców z oratorium ks. Bosko był prawdziwym *ojcem*. „Pierwsze spotkanie z ks. Bosko – wspomina jeden z nich – a przede wszystkim jego ojcowska, ujmująca *dobroć*, z jaką mnie przyjął, wywarły na mnie wrażenie, którego nic nie jest w stanie wymazać z mojej pamięci”<sup>37</sup>. Ks. Bosko nie poprzestawał jednak na pierwszym wrażeniu. Na wzór *ojca* rodziny patriarchalnej pragnął dobrze przygotować swych wychowanków do życia w świecie pełnym nowych wyzwań. Dlatego też, siebie samego i dzieło salezjańskie rozumiał jako „rękę, która wrywa młodych ludzi z grożących im niebezpieczeństw, wprowadza ich na drogę uczciwej kariery, poprzez wychowanie religijne formuje ich w cnocie tak, że przynoszą pożytek sobie samym i innym, stają się *dobrymi chrześcijanami, uczciwymi obywatelami*, a pewnego dnia zaliczeni będą w poczet szczęśliwych *mieszkańców nie-*

<sup>35</sup> Por. U. Levra, *Il bisogno, il castigo, la pietà. Torino 1814-1848*, w: Giuseppe Bracco (red.), *Torino e Don Bosco*, t. I, Archivio Storico della Città di Torino, Turyn 1989, s. 13-28.

<sup>36</sup> *Konstytucje Towarzystwa św. Franciszka Salezego*, wydanie dwujęzyczne włosko-polskie, Rzym 1986, artykuł 44.

<sup>37</sup> Braidò, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 90.

ba<sup>38</sup>. Dzięki takiemu ustawieniu rzeczy przygotowanie do życia, jakie proponował ks. Bosko, oparte było na *wychowaniu integralnym*, nastawionym na rozwój ludzki i kulturalny wychowanka oraz na jego dojrzewanie religijne<sup>39</sup>.

Ks. Bosko nie tylko wskazywał młodym ludziom życiowe cele, ale realizując ideał dobrego *ojca*, stworzył im warunki niezbędne do ich osiągnięcia. W pierwszym rzędzie zabezpieczył odpowiednią *bazę materialną*, to znaczy starał się o pieniądze, wynajął, a następnie zbudował dom, otworzył internat, szkołę wieczorową, dzienną i warsztaty do praktycznej nauki zawodu<sup>40</sup>.

Turyński wychowawca wiedział jednak dobrze, że wprowadzenie młodego człowieka w życie, obok zabezpieczenia jego potrzeb bytowych, wymaga zaszczerpienia mu trwałej *hierarchii wartości* i wskazania *celu ostatecznego* jego egzystencji. Dlatego właśnie troszczył się o ukształtowanie w wychowankach *zmysłu bojaźni Bożej* oraz świadomości, że żyją dzięki Opatrzności i po to aby *szerzyć chwałę Bożą*<sup>41</sup>. Temu celowi służyły codzienna Msza Święta (w niedzielę i święta sprawowana dwukrotnie), częsta spowiedź, modlitwy ranne i wieczorne, lekcja katechizmu, nabożeństwa maryjne i do świętych Pańskich<sup>42</sup>. Co miesiąc odbywał się dzień skupienia, zwany „ćwiczeniem dobrej śmierci”. Miał on przypominać wychowankom o nieuchronnie oczekującym ich końcu ziemskiego życia<sup>43</sup>.

Ks. Bosko zdawał sobie sprawę, że nie osiągnie sukcesów duszpasterskich i wychowawczych wśród młodzieży, jeśli – tak jak dobry *ojciec* – nie dołoży starań aby być wśród nich i nieustannie im towarzyszyć. W praktyce pedagogicznej ks. Bosko postulat ciągłej *ojcowskiej obecności* wśród podopiecznych przyjął formę *asystencji*. W myśl jej zasad należało być z młodym człowiekiem by go obronić i zabezpieczyć, zadbać o to by nie błędził i by nie miał okazji do popełnienia zła. Wymiar negatywny *asystencji*, który wyczuwalny jest w tak sprecyzowanych intencjach wychowawcy-asystenta, w żadnej mierze nie jest jej sercem. Ks.

<sup>38</sup> Konferencja wygłoszona przez ks. Bosko 30 marca 1882 r. do Współpracowników Salezjańskich z Genui, opublikowana w: *Bollettino Salesiano* 4 (1882) 70.

<sup>39</sup> Por. G. B. Bosco, *Il sistema preventivo di don Bosco. Una proposta di spiritualità per educatori*, Elle Di Ci, Leumann 1993, s. 26-31.

<sup>40</sup> Wymiar materialny działalności wychowawczej ks. Bosko ukazują bardzo dobrze następujące studia: J. M. Prellezo, *Valdocco nell'Ottocento tra reale e ideale (1886-1889). Documenti e testimonianze*, (=Istituto Storico Salesiano – Roma. Fonti – Seconda serie, 3), LAS, Rzym 1987, 336 s.; P. Stella, *Don Bosco nella storia economica e sociale (1815-1870)*, (=Pubblicazioni del Centro Studi Don Bosco. Studi storici, 8), LAS, Rzym 1980, s. 71-400, 414-614.

<sup>41</sup> Por. Braido, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 125-126.

<sup>42</sup> Por. A. Cuva, *La pietà liturgica di don Bosco*, w: R. Giannatelli (red.), *Pensiero e prassi di don Bosco. Nel Primo Centenario della morte (31 gennaio 1888-1988)*, (=Quaderni di «Salesianum», 15), LAS, Rzym 1988, s. 51-74.

<sup>43</sup> Por. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 2, s. 162-186.

Bosko – jak wiemy – już od najmłodszych lat swego życia był przekonany, że człowieka nie można doprowadzić do dobra za pomocą dozoru policyjnego, siły i przemocy. Dlatego uważał, że wychowawca nie powinien być stróżem, ale *ojcem, bratem i przyjacielem*, którego obecność stymuluje, zachęca do szukania dobra i do trwania w nim<sup>44</sup>. Turyńskiemu wychowawcy zależało na tym, aby przez tak właśnie rozumianą *obecność* wyzwolić pokłady dobra tkwiące w wychowanku<sup>45</sup>. Taka relacja pomiędzy wychowawcą i wychowankiem może zaistnieć tylko na bazie *wzajemnego zaufania*<sup>46</sup>. Aby do niego doprowadzić, ks. Bosko kładł ogromny nacisk na rozbudzanie w oratorium *ducha rodzinnego*. „Zadbajcie o *ducha rodzinnego* w kontaktach z młodzieżą, zwłaszcza podczas rekreacji<sup>47</sup> – pisał w jednym ze swych listów. Bez ducha rodzinnego niemożliwe jest okazanie uczucia, a bez tego ostatniego nie ma mowy o zaufaniu. Przełożony [wychowawca] niech będzie wszystkim dla wszystkich, niech będzie zawsze gotowy wysłuchać każdą wątpliwość i każde narzekanie ze strony młodzieży. Niech cały stanie się okiem, które po ojcowsku czuwa nad ich postępowaniem, sercem, które pragnie dobra duchowego i ziemskiego tych, których Opatrzność Boża mu powierzyła”<sup>48</sup>.

Ks. Bosko uważał, że taki styl *obecności* wśród młodzieży jest możliwy do zrealizowania tylko dzięki *miłości* autentycznie przeżywanej przez wychowawcę. On sam, zwykł nazywać ją *amorevolezza*, co w dowolnym tłumaczeniu na język polski oddać możemy terminem *miłość wychowawcza*. To ona jest sercem *asystencji* rozumianej pozytywnie<sup>49</sup>. „Niech chłopcy nie tylko będą kochani – podkreślał z naciskiem w 1884 r. w liście z Rzymu – ale niech wiedzą, że są przez was kochani [...]. Kto chce być kochany, powinien pokazać, że sam kocha [...]. Kto wie, że jest kochany, kocha, a kto jest kochany osiąga wszystko, przede wszystkim ze strony młodych”<sup>50</sup>.

Kochać młodych, znaczyło dla ks. Bosko poświęcić wychowankom najlepsze swe siły, inicjatywy, czas i zdrowie. Na trzy lata przed śmiercią, w kwietniu 1885 r., pisał do ks. Giovanniego Francesca (1838-1930): „Powiedz naszym ko-

<sup>44</sup> Por. E. Valentini, *L'assistenza salesiana*, SEI, Turyn 1960, s. 3-9.

<sup>45</sup> Por. G. Gatti, *Tradycja wychowawcza Ks. Bosko dzisiaj: potrzeba wychowawcy*, w: J. Wilk (red.), *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko. Materiały z sympozjum z okazji 100-lecia pracy Salezjanów w Polsce. Katolicki Uniwersytet Lubelski 16-17.04.1998*, Poligrafia ITS, Kraków 1998, s. 72-74.

<sup>46</sup> Por. Bosco, *Il sistema preventivo di don Bosco*, s. 43-47.

<sup>47</sup> Rekreacja salezjańska, to czas wolny po obiedzie lub po kolacji, który wychowankowie spędzają razem z wychowawcami na grach i zabawach.

<sup>48</sup> *Epistolario di S. Giovanni Bosco*, zebrał i opracował E. Ceria [dalej: E], t. 4, SEI, Turyn 1959, s. 265-266.

<sup>49</sup> Por. Braidò, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 132-134.

<sup>50</sup> E, t. 4, s. 265.

chanym chłopcom i współpracownikom, że pracuję dla nich i poprosił by modlili się za mnie [...]”<sup>51</sup>. A przecież był już wtedy bardzo schorowany. „Moje zdrowie nie jest złe, ale nie jest też dobre – w lutym 1884 informował o swych dolegliwościach księżną Bonmartini, dodając – Wciąż jestem bardzo zmęczony”<sup>52</sup>. We wrześniu 1885 r., wspominał ks. Allavena: „Jestem bardzo stary i oślepiłem już prawie zupełnie”<sup>53</sup>. A mimo tego pragnął wciąż wiadomości o swych chłopcach, chciał służyć im w konfesjonale, prosił by znosić go w fotelu na boisko, gdzie wychowankowie spędzali rekreację<sup>54</sup>.

Ukochanie młodzieży skłaniało go do poszukiwania najprzeróżniejszych sposobów aby – podobnie jak czyni dobry ojciec rodziny – znaleźć z nią kontakt, zawiązać nić *zaufania* i dotrzeć do jej serca. „Jeśli pokochamy te sprawy, które im się podobają – pisał z Rzymu – [jeśli] pochylimy się nad ich dziecinnymi inklinacjami, oni sami odkrywają miłość w tych sprawach, które z natury samej nie bardzo im odpowiadają: czyli w dyscyplinie, nauce, umartwieniu samych siebie; oni sami uczą się przestrzegać i wykonywać te rzeczy z miłością [...]”<sup>55</sup>. Dlatego właśnie ks. Bosko sam czynnie spędzał rekreację z wychowankami i z naciskiem polecał czynienie tego wszystkim salezjanom. Z tych samych względów dbał o to by w oratorium w odpowiedni, pełen radości sposób, przeżywano święta religijne. Dokładał wszelkich starań by wśród wychowanków działał teatr amatorski, chór, orkiestra dęta, by czas wolny spędzany był wśród gier, zabaw i na wycieczkach, by wreszcie, nie zabrakło sportu i wzajemnej rywalizacji. Te inicjatywy były naturalną okazją do zmanifestowania młodzieńczej *radości* i sprzyjały rozbudzeniu *ducha rodzinnego*<sup>56</sup>.

Powodowany miłością, ks. Bosko starał się poznać swych chłopców, ich sytuację rodzinną, braki, ograniczenia i zalety. Obserwacja świata młodzieżowego pozwoliła mu zrozumieć, że młodzi ludzie sami z siebie nie są źli i że powodem zła, które popełniają jest często brak doświadczenia i nieroztropność<sup>57</sup>. Miłość podpowiadała mu by nie ganić ich w brutalny, wybuchowy sposób, ale raczej pouczać ich po ojcowsku, napomnieć w cztery oczy, nigdy zaś publicznie, służyć im jako przewodnik w każdej sytuacji, dawać rady i korygować z miłością ich błędy. Zwykł w tym względzie mawiać, że jeśli ktoś chce osiągnąć sukcesy w wychowa-

<sup>51</sup> E, t. 4, s. 323.

<sup>52</sup> E, t. 4, s. 253.

<sup>53</sup> E, t. 4, s. 340.

<sup>54</sup> F. Desramaut, *Don Bosco negli ultimi anni della sua vita*, w: C. Semeraro (red.), *Invecchiamento e vita salesiana in Europa. Dati – prospettive – soluzioni*, (=Colloqui, 15. Nuova Serie, 4), Elle Di Ci, Leumann, Turyn 1990, s. 175-195.

<sup>55</sup> E, t. 4, s. 264.

<sup>56</sup> Por. Braido, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 144-151.

<sup>57</sup> Por. Tamże, s. 92-106.

niu młodzieży powinien być wierny zasadzie: *farsi amare e non farsi temere* [uczynić wszystko aby nas kochali i starać się aby się nas nie bali]<sup>58</sup>.

W myśl tych samych pobudek, turyński wychowawca sam nie stosował, a innym zakazywał używać, kar cielesnych. Za trafniejsze wychowawczo niż karanie, uważał właściwe nagradzanie i premiowanie osiągnięć wychowanków w nauce, sporcie, dyscyplinie i pracy nad sobą<sup>59</sup>.

Pragnienie ojcowskiego potraktowania młodego człowieka podpowiadało ks. Bosko różne praktyczne sposoby uzewnętrzniana swej miłości. *Słótko na ucho* – krótka nieformalna rozmowa z wychowankiem, aczkolwiek dotycząca spraw ważkich dla wychowania, przeprowadzona często podczas zabawy, w drodze do kaplicy czy jadalni – jest tego najlepszym przykładem. Rozmowa indywidualna, zwana *sprawozdaniem*, dłuższa niż *słótko na ucho* i bardziej formalna, stwarzała okazję do indywidualnego spotkania z chłopcem i odpowiedniego potraktowania jego spraw<sup>60</sup>.

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że *ojcostwo* ks. Bosko opierało się wyłącznie na uczuciu miłości, rozumianym jako tkliwość, jako bezwarunkowe przebaczenie graniczące wręcz z naiwną pobłażliwością, czy też jako tanie kupowanie młodzieży za pomocą wciąż nowych atrakcji. On sam przeczy temu, w liście z 20 stycznia 1874 r. adresowanym do młodych rzemieślników z Valdocco. „Nie trzeba was przekonywać, że żywię do was specjalne uczucie. Nie trzeba także, abyście mnie przekonywali, że pragniecie mojego dobra, ponieważ już o tym zaświadczyliście. A więc, na czym opiera się to nasze wzajemne uczucie? Na pełnym portfelu? Z pewnością nie na moim, bo co mam, to wydadę na wasze potrzeby. Nie na waszym, bo – nie obrażcie się – sami nic nie macie. Moje uczucie opiera się na ogromnym pragnieniu *zbawienia waszych dusz*, które już zostały zbawione krwią Chrystusa. Wy zaś, kochacie mnie, ponieważ staram się prowadzić was drogą wiecznego zbawienia. Tak więc, dobro naszych dusz jest fundamentem naszej wzajemnej miłości”<sup>61</sup>.

Postulat *zbawienia dusz* – rezultat odwoływania się wychowawcy kierującego się zasadami *systemu prewencyjnego do religii* – sprawił, że ks. Bosko w pełnieniu roli kochającego *ojca* rodziny nie mógł poprzestawać na czułościowości, a tym samym nie popadał w sentymentalizm. *Miłość*, którą wyznawał i praktykował była *wymagająca* i domagała się od niego energicznego wkraczania w sytuacjach nieporządku lub zagrożenia moralności chłopców, a co z tym idzie dla ich

<sup>58</sup> Por. E, t. 4, s. 313.

<sup>59</sup> Por. [G. Bosco], *Dei castighi da infliggersi nelle case salesiane*, w: J. Borrego, P. Braidò, A. Ferreira da Silva (red.), *Giovanni Bosco. Scritti pedagogici e Spirituali*, (=Istituto Storico Salesiano – Roma, *Fonti – Serie prima*, 3), LAS, Rzym 1987, s. 231-263.

<sup>60</sup> Por. E. Valentini, *La direzione spirituale dei giovani nel pensiero do Don Bosco*, w: «Salesianum» 14 (1952) 343-383.

<sup>61</sup> E, t. 2, SEI, Turyn 1956, s. 339.

zbawienia. „W pełnieniu asystencji – podkreślał z naciskiem w *Regulaminie domów salezjańskich* – [...] trzeba pamiętać, aby pozwolić młodzieży wypowiadać w duchu pełnej wolności to co myśli; trzeba jednak z uwagą naprostowywać i korygować sposób w jaki się wyrażają, trzeba reagować na ich słowa i zachowania, które nie są zgodne z wychowaniem chrześcijańskim”<sup>62</sup>.

Ks. Bosko wiedział jednak, że dzięki odwołaniu się do *religii* i wartości jakie ona z sobą niesie, upominając z ojcowską miłością zagrożonego moralnie wychowanka, nie straci jego zaufania i nie przyczyni się w ten sposób do zakłócenia atmosfery i *ducha rodzinnego* w oratorium. „*System prewencyjny* – pisał w 1877 r. – czyni z wychowanka *przyjaciela*, umięjącego dostrzec w wychowawcy *dobrodzieja*, który mu zwraca uwagę, pragnie uczynić go dobrym, zabezpieczyć przed nieprzyjemnościami, karami i utratą honoru”<sup>63</sup>.

Z tego względu, turyński wychowawca nie obawiał się stawiania młodym ludziom odpowiednich dla nich *wymagań*. Ich zakres był w pierwszym rzędzie określony przez różnego rodzaju regulaminy. *System prewencyjny* – pisał ks. Bosko w 1877 r. – między innymi „polega na zaznajomieniu [wychowanków] z przepisami i regulaminami danego Instytutu [...]”<sup>64</sup>. Dlatego też pierwszorzędnym zadaniem wychowawcy – który według zasad *systemu prewencyjnego ks. Bosko* w swym oddziaływaniu odwołuje się, nie tylko do *religii* i *miłości wychowawczej*, ale także do *rozumu* – jest określenie tego do czego chłopcy są zobowiązani. Wyjaśnienia te powinny być jasne i precyzyjne, nie komplikować życia codziennego i mieć na względzie tylko to, co jest istotne i rzeczywiście przydatne do zwyczajnego funkcjonowania oratorium<sup>65</sup>.

Ks. Bosko bardzo zależało na tym by wychowankowie, po zapoznaniu się z wymaganiami, przeżywali dzień codzienny według rytmu określonego regulaminem. Tak pojmowana *pedagogia obowiązku* miała na celu nie tylko utrzymanie w ryzach dużej grupy młodych ludzi. Turyński wychowawca miał na względzie także przygotowanie ich do dorosłego życia. „Pamiętajcie – pisał do swych podopiecznych we wspomnianym już *Regulaminie domów salezjańskich* – że wasz wiek jest wiosną życia. Kto nie przyzwyczai się do pracy w wieku młodzieńczym, będzie próżniakiem aż do późnej starości. Stanie się powodem hańby własnej ojczyzny i rodziny oraz doprowadzi do potępienia własnej duszy”<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> G. Bosco, *Gli «Articoli Generali» del «Regolamento per le case»*, w: Borrego, Braidò, Ferreira da Silva (red.), *Giovanni Bosco. Scritti pedagogici e Spirituali*, s. 216.

<sup>63</sup> G. Bosco, *Il sistema preventivo nella educazione della gioventù*, w: Borrego, Braidò, Ferreira da Silva (red.), *Giovanni Bosco. Scritti pedagogici e Spirituali*, s. 167.

<sup>64</sup> *E*, t. 4, s. 265-266.

<sup>65</sup> Por. Braidò, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 132.

<sup>66</sup> G. Bosco, *Regolamento per le case della Società di S. Francesco di Sales*, Tipografia Salesiana, Turyn 1887, s. 69.

Wierność zasadom regulaminów ks. Bosko rozumiał też jako dobry sposób praktykowania młodzieńczej ascezy i doskonalenia się duchowego. Dominikowi Savio, który pragnął za wszelką cenę zostać świętym, wyjaśnił, że to marzenie jest łatwe do zrealizowania. Wystarczy tylko by towarzyszyła mu stale umiarkowana radość, wytrwałość w wypełnianiu swych obowiązków związanych z pobożnością i nauką, oraz by spędzał chwile rekreacji w gronie swych rówieśników<sup>67</sup>. To wszystko, co usłyszał od wychowawcy, Dominik mógł znaleźć w regulaminie oratorium.

Ojcowska troska ks. Bosko o przygotowanie do życia swych wychowanków przejawiała się także we wprowadzaniu ich w świadomą *współodpowiedzialność* za funkcjonowanie oratorium i za panujący w nim klimat. W oratorium starsi chłopcy opiekowali się młodszymi, pomagali im w nauce, czuwali nad nimi podczas momentów samodzielnej nauki, wprowadzali nowoprzybyłych w arkana oratoryjnej codzienności, pokazywali pomieszczenia, zaznajamiali ich rozkładem dnia<sup>68</sup>.

Specjalną rolę w procesie włączania wychowanków we *współodpowiedzialność* za oratorium miały do spełnienia *Towarzystwa*. Były to grupy chłopców o podobnych zainteresowaniach, czy upodobaniach duchowych, które łączyły się wokół świętej postaci lub pobożnej idei. Miały swój własny regulamin i poddawane były pod opiekę jednego z przełożonych<sup>69</sup>. Na Valdocco istniały między innymi *Towarzystwa Św. Alojzego, M.B. Niepokalanej, Najświętszego Sakramentu, Małego kleru*, czyli ministranci. Ich działalność przyczyniała się do wzrostu *solidarności* pomiędzy wychowankami i ich *współuczestnictwa* w życiu całej grupy. Ks. Bosko zachęcał ich członków, by nie czekając na uwagi ze strony wychowawców, sami wzajemnie i *po bratersku się napominali*. W ten sposób wychowanie *dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli* przestawało być wyłącznie sprawą ks. Bosko i współpracującego z nim grona salezjanów, a stawało się sprawą całej rodziny oratoryjnej<sup>70</sup>.

#### 4. SYSTEM PREWENCYJNY KS. BOSKO W WYCHOWANIU W RODZINACH WSPÓŁCZESNYCH

Nasze pokolenie cieszy się przywilejem towarzyszenia epokowym zmianom związanym z upadkiem najmocniejszych totalitaryzmów politycznych i ideologicznych w historii współczesnej. Miejsce upadających murów zniewolenia zajęła

---

<sup>67</sup> Por. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 2, s. 205-226, zwłaszcza s. 209.

<sup>68</sup> Por. Braidó, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 129.

<sup>69</sup> Por. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 2, s. 346-358.

<sup>70</sup> Por. Braidó, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 141-143.

wolność. W jej klimacie ludzie stają się bardziej świadomi siebie samych, dojrzejają jako obywatele i biorą swój los we własne ręce. W ten sposób społeczeństwo jest coraz bardziej demokratyczne. Jednocześnie, poprzez dopełnienie się procesu usuwania przywilejów dawnego, stanowego społeczeństwa, stało się ono społeczeństwem egalitarnym, czyli masowym, złożonym z podobnych do siebie równych osób<sup>71</sup>.

Pod wpływem tych zjawisk zmianie uległa mentalność człowieka współczesnego, który sądzi, że ma dosyć siły by iść własnymi drogami i według własnych pomysłów układać sobie życie. Powoli traci on zaufanie do innych, widząc w nich często wrogów i zagrożenie własnej wolności. W sobie samym znajduje ostateczne uzasadnienie swych opinii i zachowań. Siłą rzeczy dąży tendencyjnie do odrzucenia wszelkich zobowiązań i do rozluźnienia więzi międzyludzkich. Istotne są dla niego wyłącznie cele widzialne, bliskie, dające się skalkulować, a nie, jak bywało w innych epokach, idee i wartości duchowe. W ten sposób, w dzisiejszym społeczeństwie coraz bardziej dochodzą do głosu indywidualizm i materializm egzystencjalny, zjawiska typowe dla społeczeństwa liberalnego<sup>72</sup>.

Nastawienie indywidualistyczne dzisiejszego człowieka prowadzi go do swobodnego pojmowania wolności. Jest ono z gruntu negatywne i – w myśl zasad liberalnej filozofii politycznej – polega na odrzuceniu jakichkolwiek interwencji zewnętrznych, czy to ze strony innych osób, czy też państwa, w postawę osobistą człowieka. W konsekwencji, każdy, bez oglądania się na innych ludzi i na zasady regulujące relacje społeczne, ma prawo do wyboru własnego, indywidualnego stylu życia<sup>73</sup>. Wystawieni na pokusę odrzucenia wszelkich zobowiązań i jakichkolwiek więzi z innymi, ludzie gubią się wśród wielości proponowanych z każdej strony wartości. Następstwem tej swoistej *epidemii wartości* jest bardzo niebezpieczny brak orientacji w sferze etyki i moralności<sup>74</sup>.

W oczywisty sposób, nasycony liberalizmem klimat dzisiejszych czasów dotyka życia rodzinnego i odciska na nim swoje piętno. Z jednej strony, mamy do czynienia ze zjawiskami z gruntu pozytywnymi. W rodzinach bowiem, zaobserwować można – stwierdza Jan Paweł II w *Adhortacji «Familiaris consortio»* – „żywsze poczucie wolności osobistej, zwrócenie uwagi na jakość stosunków międzyosobowych [...], podnoszenie godności kobiety, odpowiedzialne rodzicielstwo

---

<sup>71</sup> Por. K. J. Schipperges, *Spoleczeństwo egalitarne i związane z nim zagrożenia*, w: L. Balter (red.), *Naród. Wolność-liberalizm (=Kolekcja Communio, 9)*, Pallottinum, Poznań 1994, s. 257-262.

<sup>72</sup> Por. tamże, s. 262-265.

<sup>73</sup> Por. F. Sarsfield Cabral, *Wolność a odpowiedzialność społeczna*, w: Balter (red.), *Naród. Wolność-liberalizm*, s. 279.

<sup>74</sup> Por. Schipperges, *Spoleczeństwo egalitarne i związane z nim zagrożenia*, s. 275.



i wychowanie dzieci”<sup>75</sup>. Z drugiej jednak strony, w środowisku rodzinnym dają o sobie znać zjawiska negatywne. Są wśród nich „błędne rozumienie [...] niezależności małżonków; duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci; praktyczne trudności w przekazywaniu wartości; [...] wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, [...], faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczuciu nowego życia”<sup>76</sup>.

Tę pełną sprzeczności sytuację rodziny najboleśniej przeżywają ludzie młodzi. „Wywiera to – jak z naciskiem podkreśla Jan Paweł II w *Adhortacji «Pastores dabo vobis»* – natychmiastowy i decydujący wpływ na ich wychowanie”<sup>77</sup>. Wydaje się bowiem, że z powodu indywidualizmu, tak szeroko rozpowszechnionego obecnej kulturze, rodzicom coraz trudniej jest zapewnić „atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, [sprzyjającą] całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci”<sup>78</sup>. Tam gdzie człowiek staje się centrum rzeczywistości, nie ma miejsca dla Boga. W konsekwencji, w wychowaniu pomija się, lub sprowadza do minimum, wymiar religijny. W ten sposób staje się ono jednostronne.

W opozycji do takiej koncepcji wychowania wyraźnie stoi *system prewencyjny ks. Bosko*. W trosce o zapewnienie *integralności wychowania* ten turyński kapłan, dbał o ukształtowanie *dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli*. Mimo, że żył w czasach rozwijającego się silnie liberalizmu, potrafił osiągnąć stawiane sobie cele wychowawcze. Odnosi się wrażenie, że współcześni rodzice, naśladując ks. Bosko w wierności przesłaniu ewangelicznemu i jednocześnie, w umiejętności wskazywania wartości jakie niosą obecne czasy<sup>79</sup>, byliby w stanie zabezpieczyć *integralność wychowania* własnych dzieci.

Zagrożeniem dla wychowania w rodzinie jest dziś także zakorzeniona w świadomości wielu osób „fascynacja społeczeństwem konsumpcyjnym”, w którym najważniejszą sprawą jest dobrobyt materialny osiągany bezwarunkowo i za każdą cenę. W takim społeczeństwie, rodzice zatroskani o zabezpieczenie materialne własnej rodziny, bardzo łatwo, właśnie do niego, sprowadzają kwestię swej opieki nad dziećmi i ich wychowania<sup>80</sup>. Młodzież i dzieci dorastające w takim klimacie,

<sup>75</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska «Familiaris consortio» o zadaniach rodziny chrześcijańskiej we współczesnych świecie*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1983, nr 6.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska «Pastores dabo vobis» o formacji kapłanów we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1992, [dalej: *Pdv*], nr 8.

<sup>78</sup> Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, Pallottinum, Poznań 1986 [dalej: *GE*], nr 3.

<sup>79</sup> Por. Braidó, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 75-81.

<sup>80</sup> W rzeczywistości polskiej zainteresowanie rodziców sprawami materialnymi nie zawsze przybiera formę konsumizmu, rozumianego jako gromadzenie dóbr bez jakichkolwiek

coraz wyraźniej przyjmują postawę wyższości *mieć nad być*. W konsekwencji, nie stać ich na bezinteresowność i otwarcie się na drugich<sup>81</sup>. Wyznawana hierarchia wartości utrudnia im obiektywne i całościowe widzenie świata, przez co nie potrafią odnaleźć się w pluralizmie wartości jaki proponuje dzisiejsza kultura<sup>82</sup>.

Rodzice, którzy zechcą odwołać się do *systemu prewencyjnego ks. Bosko* z pewnością znajdą w nim skuteczne antidotum na zagrożenia powodowane materializmem egzystencjalnym. Odniesienie się do *religii*, jakie proponuje ks. Bosko, pozwala bowiem na kształtowanie w młodym człowieku hierarchii wartości, w której naczelne miejsce zajmuje Bóg<sup>83</sup>. W ten sposób, w świadomości ludzkiej dokonuje się właściwe rozłożenie akcentów pomiędzy tym co materialne, a tym co duchowe. Jego egzystencja jest niejako rozpięta pomiędzy niebem a ziemią. Świadomy tego młody człowiek staje przed szansą powolnego odkrywania godności osoby ludzkiej<sup>84</sup>. W momencie podejmowania wyboru, mimo istniejącego pluralizmu wartości, człowiek nie popada w sytuacjonizm moralny<sup>85</sup>. Trzeba, aby rodzice, poprzez swą *obecność* i „wskazywanie na wyższe ideały [...] towarzyszyli dzieciom na trudnej drodze codziennego dojrzewania życiowych decyzji”<sup>86</sup>.

Współczesny indywidualizm i materializm egzystencjalny doprowadziły także do zachwiania, żeby nie powiedzieć do upadku, *autoritetu* rodziców. Okazuje się

ograniczeń i za każdą cenę. Nie będzie tak np. w przypadku samotnych matek i ojców, którzy w 1995 r. stanowili aż 16,8% całej społeczności, w wypadku rodzin żyjących poniżej minimum socjalnego (40% wszystkich rodzin polskich), czy choćby w wypadku młodych małżeństw z dziećmi bez własnego mieszkania (42% ogólnej liczby młodych małżeństw): por. W. Theiss, *Trudności i zagrożenia w funkcjonowaniu środowisk wychowawczych współczesnej Polski*, w: K. Franczak, J. Niewęglowski (red.), *Wychowanie wobec zachodzących przemian*, (=Biblioteka zagadnień młodzieżowych, 6), SIWCH, Warszawa 1995, s. 6. Nie ulega jednak wątpliwości, że także w tych sytuacjach, troska o zabezpieczenie materialne rodziny, w znaczny sposób ogranicza dyspozycyjność wychowawczą rodziców.

<sup>81</sup> Por. *PdV*, nr 7.

<sup>82</sup> Por. J. Jarco, *Kościół i młodzież*, w: *Kurier Synodalny* 6 (1996) 6.

<sup>83</sup> Por. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 2, s. 469. Spojrzenie na zasadę religijności w systemie prewencyjnym ks. Bosko zastosowanym przez współczesnych wychowawców przedstawia: A. Maryniarczyk, *Religia w posłudze wychowawcy: anachronizm czy niezbywalny wymóg?*, w: Wilk (red.), *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko*, s. 105-121.

<sup>84</sup> Por. E. Matreski, *Problemy wychowania młodzieży z perspektywy Kościoła współczesnego*, w: Wilk (red.), *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko*, s. 56-57.

<sup>85</sup> Por. J. Ratzinger, *Znaczenie wartości religijnych i etycznych w społeczeństwie pluralistycznym*, w: Balter (red.), *Naród. Wolność-liberalizm*, s. 196-197.

<sup>86</sup> Jan Paweł II, *List do Księdza Egidio Viganò, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Św. Franciszka Salezego w setną rocznicę śmierci Św. Jana Bosko*, Tipografia Poliglotta, Watykan 1988, s. 27.

jednak, że obecnie zjawisko to nie jest powodowane klasycznym konfliktem pokoleń. Dzisiejsza młodzież, to – jak stwierdza prof. Hanna Świda-Zięba z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego – „pierwsze pokolenie, dla którego rodzice są ważni, bo dają im oparcie [materializm]. I tyle. Pierwszy raz to nie oni mają problem z rodzicami, to rodzice mają problem z nimi [indywidualizm]”<sup>87</sup>.

Konsekwencją takiego nastawienia młodych jest bardzo swoisty klimat relacji pomiędzy rodzicami i dziećmi. Wydaje się on zadawalający, pogodny oraz pozbawiony napięć i konfliktów. Mimo tak udanego współistnienia fizycznego i tolerancji uczuciowej, dzieci nie odnajdują się w wartościach rodziców, co prowadzi do pewnej konfrontacji. Najczęściej jednak – jak zwraca uwagę Jan Jarco – w najważniejszych kwestiach panuje milczenie. Każde z pokoleń idzie swoją drogą, konserwuje więzi uczuciowe z innymi i korzysta z ich pomocy<sup>88</sup>. W takiej sytuacji trudno mówić o przekazywaniu wartości, o spieraniu się o nie, o upominaniu gdy są zagrożone, czyli w sumie, o prawdziwym wychowaniu. Pomiedzy rodzicami i dziećmi nie ma bowiem autentycznego zbliżenia, zrozumienia i dialogu. Część młodych ludzi mówi – na co wskazuje prof. Świda-Zięba – że „rodzice są dla nich dobrzy, ale za bardzo chcą się z nimi kumplować. Żałują, że nie mają dziadków”<sup>89</sup>. Okazuje się bowiem, że w młodzieży dzisiejszej nie ma niechęci do starszego pokolenia, nie ma też pragnienia buntu. Jest natomiast „ogromna potrzeba rytualizacji życia; kogoś kto – jak stwierdza Barbara Fatyga, antropolog współczesności – powie co jest dobre a co złe; nawet jeśli nie będą się tego kogoś słuchać, ale chcą żeby ktoś taki był”<sup>90</sup>. To oczekiwanie młodych dobrze spełniają właśnie dziadkowie, którzy raczej nie stawiają wymagań, są dobrymi partnerami do rozmowy i do wymiany doświadczeń.

Rodzice współcześni, zajęci staraniem o szarą codzienność, bardzo często nie mają czasu dla własnych dzieci. Nie są więc w stanie odpowiedzieć na potrzebę związków uczuciowych, przyjaźni, sieci o małych ogniwach relacji między ludźmi, na które ogromny nacisk kładzie dzisiejsza młodzież. Młody człowiek, chyba jak nigdy dotąd, potrzebuje świata przyjaznego, gdzie można by się schronić i odnaleźć swoją tożsamość. Nie znajdując go w rodzinie, tworzy grupy paralelne, w których czuje się dobrze i gdzie odreagowuje napięcia spowodowane naciskiem społeczeństwa<sup>91</sup>.

<sup>87</sup> M. Meller, J. Flankowska, *Pokolenie Frugo*, w: *Polityka* 14 (1998) 4.

<sup>88</sup> Por. Jarco, *Kościół i młodzież*, s. 5.

<sup>89</sup> Meller, Flankowska, *Pokolenie Frugo*, s. 4.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> Por. Jarco, *Kościół i młodzież*, s. 6.

W tym kontekście proponowana przez ks. Bosko *asystencja pozytywna* jawi się jako właściwa odpowiedź na dzisiejsze zapotrzebowania ludzi młodych. *Miłość wychowawcza*, która jest jej sercem, mogłaby stać się prawdziwym stymulatorem procesu poszukiwania zaufania pomiędzy rodzicami i dziećmi, a co za tym idzie ich wzajemnego zbliżenia. Jej praktykowanie ma szansę wyzwolić w rodzicach postawę rzeczywistej *obecności*, poświęcenia się nie tylko zabezpieczeniu materialnemu dzieci, ale także ofiarowania im ciepła, zaciekawienia ich sprawami, czy też zwyczajnej chwili rozmowy<sup>92</sup>. Pozwoliłoby to wielu rodzicom bliżej poznać swoje dzieci, zainteresować się ich problemami, dać im poczucie bezpieczeństwa i wzrastać wraz z nimi. Dzięki temu, ludziom młodym łatwiej byłoby odkryć, że są kochani<sup>93</sup>. Wtedy, mimo utrudnień, jakie za sprawą współczesnych przemian kulturowych pojawiają się w wychowaniu, rodzice mieliby szansę zająć miejsce przysłowiowych „dziadków” i wskazać młodym ścieżki w kierunku dobra. Być może, zrealizowany zostałby postulat wychowania jako *komunii osób*, gdzie – jak mówi Jan Paweł II – tak wychowawcy, jak i wychowankowie, poprzez stawanie się „bezinteresownym darem z siebie samego” realizują się jako osoby<sup>94</sup>.

Współczesne polskie młode pokolenie „to pierwsza generacja, dla której wolność decyzji, wolność wyboru jest dana raz na zawsze i traktowana jako najbardziej naturalny stan rzeczy”<sup>95</sup>. Dorastanie w kulturze przesyconej liberalnym indywidualizmem sprawiło, że z wolności uczyniło ono „absolut, który – jak podkreśla Jan Paweł II – ma być źródłem wartości. [...] [W konsekwencji] sumieniu indywidualnemu przyznano prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe”<sup>96</sup>. Rezultatem takiego ustawienia sprawy jest coraz częściej spotykane zjawisko młodocianych morderców i nieletnich przestępców, zwiększająca się liczba młodych ludzi, którzy, nieraz krótko po ślubie decydują się na rozwód, czy też łatwość, z jaką podejmowana jest dzisiaj decyzja o przeprowadzeniu aborcji. Zjawisko subiektywizowania praw moralności, wiary, zasad pożycia społecznego odczuwa się także

<sup>92</sup> Por. I. Rinaldi, *Sistema preventivo e vita di famiglia*, w: A. Martinelli; G. Cherubin (red.), *Il sistema preventivo verso il Terzo Millennio. Atti della XVIII Settimana di Spiritualità della Famiglia Salesiana*, Editrice S.D.B., Roma 1995, s. 280-282.

<sup>93</sup> P. Braido, *Genitori oggi: Aspetti di pedagogia familiare*, w: L. Macario (red.), *Genitori Oggi (=Quaderni di Orientamenti Pedagogici, 22)*, PAS-Verlag, Zurych 1972, s. 73-89. Pogłębienie tej tematyki proponuje: J. Wilk, w: Wilk (red.), *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko*, s. 133-143.

<sup>94</sup> Por. Jan Paweł II, *List do rodzin z okazji Roku Rodziny 1994*, w: *L'Osservatore Romano* 3 (1994) 21.

<sup>95</sup> Meller, Flankowska, *Pokolenie Frugo*, s. 6.

<sup>96</sup> Jan Paweł III, *Encyklika «Veritatis Splendor» o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła*, Pallottinum, Poznań 1993, nr 32.

w rodzinie, w szkole, na katechezie, czy też w domach formacyjnych, gdzie do kapłaństwa przygotowuje się pokolenie młodych kleryków. Wszystkich ich, mimo różnorodności środowisk w których żyją, charakteryzuje ta sama tendencja stawiania własnego, subiektywnego sądu nad obiektywną prawdą, a co za tym idzie, łatwego wynoszenia wolności przed obowiązkiem<sup>97</sup>. Obserwacja życia aż nazbyt jaszkrawo pokazuje, że dla wielu młodych ludzi wolność stała się autonomiczną siłą, utwierdzającą człowieka w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, nawet za cenę skrzywdzenia innych.

Wydaje się, że rodzice, przed którymi staje wyzwanie wychowania dzieci do odpowiedzialnej wolności, w *systemie prewencyjnym ks. Bosko* mogą znaleźć szereg inspiracji. Odwołanie się do *religii*, jakie proponuje turyński kapłan stwarza przecież perspektywę niezbędną do kształtowania sumień młodych ludzi<sup>98</sup>. *Miłość wychowawcza* zastosowana przez rodziców rozbudza *ducha rodzinnego*, będącego podstawą wzajemnego *zaufania* pomiędzy uczestnikami procesu wychowania. Dzięki temu rodzice mogą skutecznie stawiać dzieciom wymagania. W klimacie rodzinności i wzajemnego *zaufania*, odwołując się do zasady *rozumu*, możliwe staje się zastosowanie propagowanej przez ks. Bosko *pedagogii obowiązku*. *Asceza codziennosci* oparta na zachowaniu nieskomplikowanych reguł i proste *wyrzeczenia*, które są jej nieodłączną treścią, wydają się być dobrą szkołą wychowania do wolności, której dobro moralne jest najważniejszym wyznacznikiem<sup>99</sup>.

W dzisiejszych czasach wyzwanie dla wychowania w rodzinie stanowi także stworzenie warunków, w których dzieci i młodzież będą mogły doświadczać trudu świadomego budowania relacji międzyludzkich, niezbędnych do właściwego dojrzewania. Nie jest to zadanie łatwe, zważywszy, że z rozpowszechnionego szeroko „liberalistycznego punktu widzenia – jak zaznacza Zbigniew Sareło – nie rozważa się jakie znaczenie dla rozwoju osoby posiada relacja międzypersonalna jako taka. Tym, co ma znaczenie dla samorealizacji jednostki, nie jest drugi człowiek sam w sobie, ale jako ten, który pomaga w pozyskaniu dóbr. Osoba bowiem, jeżeli staje się pełniej sobą, to tylko z racji posiadania większej ilości dóbr materialnych i duchowych”<sup>100</sup>. W myśl tej zasady ludzie mogą ze sobą przebywać i współpracować jedynie z racji łączącego ich interesu, a nie np. więzi rodzinnych, wzajemnej miłości, poświęcenia się dla drugiego.

<sup>97</sup> Por. Meller, Flankowska, *Pokolenie Frugo*, s. 5-6.

<sup>98</sup> Por. H. Skorowski, *Rozumność wychowawcy wobec wyzwań współczesności*, w: Wilk (red.), *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko*, s. 88-98.

<sup>99</sup> Por. Tenże, *Chrześcijańskie rozumienie wolności*, w: Franczak, Niewęglowski (red.), *Wychowanie wobec zachodzących przemian*, s. 18-21.

<sup>100</sup> Z. Sareło, *Miejsca aberracji liberalizmu i chrześcijaństwa*, w: Balter (red.), *Naród. Wolność-liberalizm*, s. 251.

Takie rozumienie relacji międzyludzkich powoduje też, że wielu młodych ludzi nie odnajduje się już w wartościach tradycji, historii i pamięci, które stanowią podstawę istnienia narodu, z jakiego się wywodzą. W rezultacie, młodzi szybko zapominają o podstawowych etapach zdobywania demokracji przez ich ojczyznę. Przeszłość ich nie interesuje i powątpiewają w jej prawdziwość. Mówią o sobie, że wybierają przyszłość, bo ta jest jasna i nieskomplikowana<sup>101</sup>. W ten sposób, młodzież nie tylko nie jest w stanie budować prawdziwie ludzkich relacji ze swymi współczesnymi, ale także nie odnajduje więzi ze swymi antenatami. Nieważne są dla nich obyczaje, rodzinne tradycje, sposoby świętowania, nie mają szacunku dla dokonań i osiągnięć poprzedników.

Rodzice, świadomi takich właśnie zagrożeń, mogą w *systemie prewencyjnym* ks. Bosko znaleźć szereg wskazań pomocnych w odpowiednim wychowaniu społecznym dzieci<sup>102</sup>. Ks. Bosko, w trosce o właściwą socjalizację swych wychowanków, między innymi, zwracał uwagę na konsekwentne zwiększanie ich *współodpowiedzialności*, rozbudzanie postaw prospołecznych, zwłaszcza ducha *solidarności*, oraz na praktykowanie *cnoty miłości*. Temu celowi służyły przeciwieństwo *Towarzystwa*, powierzanie młodszych opiece starszych, częste zachęty by zwracać sobie wzajemnie uwagę na zaniedbania, wykroczenia, popełnione zło, czy też wykonywanie drobnych prac na rzecz wspólnoty oratoryjnej. Przykładem wzajemnego porozumienia i współpracy była dla wychowanków wspólnota wychowawców, darzących się zaufaniem i wspierających się wzajemnie<sup>103</sup>. Zakorzenie w tradycji pokoleń dokonywało się dzięki organizowanym świętom, opowiadanym historiom, kultywowaniu wierności obyczajom ludowym.

Można mieć nadzieję, że te same lub podobne środki zastosowane dzisiaj, pomogą rodzicom uczynić z rodziny „pierwszą szkołę cnot społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom”<sup>104</sup>. Szczególną rolę w tym względzie, będzie miał jednak zawsze przykład kochających i darzących się szacunkiem rodziców<sup>105</sup>.

### Riassunto

La polemica tra i promotori della scuola privata, maggiormente cattolica, e quelli della scuola statale svoltasi in Francia nella seconda metà del secolo diciannovesimo favori la nascita

<sup>101</sup> Por. Jarco, *Kościół i młodzież*, s. 6.

<sup>102</sup> Por. Skorowski, *Rozumność wychowawcy wobec wyzwań współczesności*, s. 98-103.

<sup>103</sup> Por. Braido, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, s. 140.

<sup>104</sup> *GE*, nr 3.

<sup>105</sup> Por. A. Danese, G.P. Nicola, *L'educazione all'amore e la famiglia*, w: *Educare all'amore. Atti XVI Settimana di Spiritualità per la Famiglia Salesiana*, Editrice SDB, Rzym 1993, s. 175-196.

della formula pedagogica chiamata *il sistema preventivo*. Tale discussione, inoltre, dimostrò che i fautori del *sistema preventivo* trovavano una delle maggiori ispirazioni nella famiglia cristiana. Don Bosco – visse alcuni anni dopo in Italia – ispirandosi sul *sistema preventivo* e dando ad esso un carattere tutto particolare, fece tutto perché nelle sue istituzioni educative regnasse lo spirito di famiglia.

Nel presente saggio l'autore prima cerca di dimostrare in che modo in don Bosco nacque la convinzione di impostare il processo educativo prendendo come modello la famiglia cristiana. In seguito, mette in evidenza le modalità con cui Don Bosco incarna lo spirito di famiglia tra i salesiani e i suoi allievi. L'autore, ispirandosi sul *sistema preventivo di don Bosco*, si impegna, infine, di proporre ai genitori di oggi alcune soluzioni educative.